VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 58)
z dnia 6 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 58)

6 grudnia 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– kandydata na stanowisko ambasadora RP – pana Jerzego Margańskiego.

W posiedzeniu udział wzięła: **Grażyna Bernatowicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie posłanki i panów posłów oraz panią minister Bernatowicz. Porządek dzienny przewiduje zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora RP – pana Jerzego Margańskiego oraz sprawy bieżące.

Proszę panią minister Grażynę Bernatowicz o przedstawienie kandydatury pana Margańskiego na stanowisko ambasadora RP w RFN.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Mam zaszczyt w imieniu pana ministra Sikorskiego przedstawić kandydaturę pana Jerzego Margańskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Republice Federalnej Niemiec. Kandydat urodził się w Tarnobrzegu. W 1980 r. ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam również odbył studia doktoranckie. Bral udział w pracach komitetu założycielskiego NZS, a w stanie wojennym był uczestnikiem nielegalnych seminariów poświęconych filozofii politycznej. Ich efektem było kilka tłumaczeń tekstów Martina Heideggera oraz współautorstwo, wznawianego do dzisiaj przekładu znanej książki Friedricha Augusta von Hayeka „Droga do zniewolenia".

W latach 1980-1989 pan Jerzy Margański był doktorantem Uniwersytetu Alberta-Ludwiga we Fryburgu, gdzie oprócz filozofii studiował także teologię i politologię. W czasie pobytu we Fryburgu napisał, pod opieką naukową jednego z największych żyjących filozofów Hansa Georga Gadamera, rozprawę doktorską poświęconą filozofii Hegla, obronioną następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadził także seminarium z filozofii politycznej.

W 1990 r. pan Jerzy Margański wstąpił do służby dyplomatycznej, rozpoczynając karierę od najniższych szarż, najpierw jako II sekretarz ambasady RP w Kolonii, potem jako wicedyrektor i dyrektor Departamentu Europa Zachód. W 1997 r. został szefem przedstawicielstwa ambasady RP w Berlinie. W czasie 2-letniego pobytu w Berlinie zainicjował zakrojony na dużą skalę cykl prezentacji polskiej kultury, polityki i gospodarki pod nazwą „Tydzień Polski". Te tygodnie cieszyły się nadzwyczajnym zainteresowaniem publiczności i mediów. W latach 1999-2001 był dyrektorem sekretariatu ministra – najpierw ministra Bronisława Geremka, a następnie ministra Władysława Bartoszewskiego.

W latach 2001-2005 był ambasadorem RP w Szwajcarii. W czasie pobytu w Bernie pan ambasador Margański wniósł istotny wkład w negocjacje instrumentu finansowego, który do dzisiaj istnieje między Polską a Konfederacją Szwajcarską, w wyniku którego Polska otrzymała pół miliarda franków szwajcarskich wsparcia z budżetu Konfederacji Szwajcarskiej. Prowadził też ożywioną działalność publiczną, m.in. organizując na terenie kilku kantonów obszerny program promocyjny – tzw. polski akcent, z udzia-

łem przedstawicieli kultury, gospodarki, polityki, nie tylko z Polski i Szwajcarii, lecz również z Niemiec i Francji. Był często obecny w szwajcarskich mediach, co nie jest powszechnym zjawiskiem. Należał do nielicznych dyplomatów zagranicznych, którzy gościli na łamach prestiżowej gazety.

Po powrocie ze Szwajcarii pełnił funkcje dyrektorskie w Departamencie Systemu Informacji, a następnie w Departamencie Europy. Od lutego 2007 r. zajmował stanowisko eksperta ds. bezpieczeństwa energetycznego w Departamencie Zagranicznej Polityki Gospodarczej. Od grudnia 2007 r. do czerwca 2008 r. ponownie pełnił funkcję dyrektora Departamentu Europy. W lipcu 2008 r. pan Jerzy Margański został mianowany ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Republice Austrii. Funkcję tę sprawuje nadal. W Wiedniu bardzo dużym zainteresowaniem publiczności i mediów cieszył się stworzony przez niego salon, w którym obok recitali muzycznych odbywały się także dyskusje na tematy związane z aktualną sytuacją w Europie, z udziałem wybitnych osobistości świata kultury i polityki.

Znane są również organizowane przez niego przedsięwzięcia w przestrzeni publicznej Wiednia. Dzięki jego zaangażowaniu został wzniesiony pomnik Fryderyka Chopina. Zintensyfikował również współpracę z władzami austriackimi odpowiedzialnymi za opiekę nad miejscami pamięci, w wyniku czego problematyka polskich więźniów obozów koncentracyjnych jest dziś znacznie bardziej widoczna w polityce edukacyjnej Austrii. Dzięki jego staraniom zaprezentowano dużą wystawę poświęconą Henrykowi Sławikowi, a po wieloletnich staraniach zostanie odsłonięta tablica upamiętniająca Henryka Sławika.

Reasumując, pan ambasador Jerzy Margański należy do najbardziej doświadczonych dyplomatów z tej grupy, która rozpoczęła pracę po 1989 r. Jest człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach i bardzo szerokich kompetencjach. Łączy wiedzę merytoryczną ze zdolnościami menadżerskimi, co w opinii resortu jest bardzo cenne. Jest jednym z najbardziej wybitnych znawców problematyki niemieckiej i stosunków polsko-niemieckich, a jednocześnie ma bardzo szerokie rozeznanie w sprawach europejskich, w tym w tak ważnej i skomplikowanej dziedzinie jak bezpieczeństwo energetyczne. Jest znany z umiejętności organizowania pracy zespołu, co jest bardzo ważne w przypadku tak dużej ambasady, jak ambasada RP w Berlinie. Wkrótce rozpocznie się tam wielkie przedsięwzięcie budowy nowej siedziby ambasady.

Pan Jerzy Margański biegle włada językami: niemieckim oraz angielskim.

Z całym przekonaniem, znając kandydata wiele lat, rekomenduję Wysokiej Komisji pana Jerzego Margańskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w RFN. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo pani minister. Bardzo proszę kandydata na ambasadora o przedstawienie koncepcji pracy.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Federalnej Niemiec Jerzy Margański:

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Dziękuję pani minister za miłe wprowadzenie. Chciałbym krótko przedstawić państwu główne zadania, jakie stawiam przed sobą, jako przyszły szef ambasady RP w Berlinie, oczywiście jeśli uzyskam akceptację Komisji. Bliskie sąsiedztwo, potencjał gospodarczy Niemiec i pozycja, jaką ten kraj zajmuje w polityce europejskiej powodują, że RFN należy do naszych najważniejszych partnerów gospodarczych i politycznych. Polskę łączy z Niemcami gęsta sieć powiązań gospodarczych, politycznych i społecznych, nieporównywalna z żadnym innym krajem. Wymiana handlowa z Niemcami stanowi ¼ całego polskiego handlu zagranicznego. Obroty handlowe RFN z Polską są większe niż handel tego kraju z Rosją, Japonią czy Hiszpanią i – co warte podkreślenia – wykazują pozytywne dla Polski saldo.

Niemcy są drugim inwestorem zagranicznym w Polsce. Stopniowo wzrasta też znaczenie niemieckiego rynku dla polskich inwestycji, co jest nowym, korzystnym zjawiskiem świadczącym o niezłej kondycji polskiej gospodarki. Polskie i niemieckie regiony łącza rozbudowana, zwłaszcza w pasie przygranicznym, sieć ponad 650 partnerstw samorzą-

dów lokalnych, zaś w kontaktach odbywających się w ramach istniejącej od prawie 20 lat instytucji Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży wzięło udział ponad 2 mln młodych ludzi z obu stron granicy. W obu stolicach istnieją, powołani specjalnie do wspierania kontaktów dwustronnych pełnomocnicy, zaś współpracę w kilku newralgicznych dziedzinach koordynują wspólne komisje i komitety.

Kontaktom tym towarzyszy bardzo intensywny dialog polityczny na wszystkich szczeblach, którego stałym elementem są od 1997 r. konsultacje międzyrządowe. Ubiegłoroczne konsultacje w związku z 20 rocznicą podpisania polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy miały charakter bardzo uroczystego wspólnego posiedzenia obu rządów. Przyjęto obszerny program współpracy obejmujący blisko 100 inicjatyw w wielu dziedzinach – od współpracy transgranicznej, transportu i bezpieczeństwa, poprzez kwestie ekologiczne, po politykę zagraniczną i europejską. Obejmuje on m.in. zakrojone na szeroką skalę inicjatywy, jak wspólne planowanie przestrzenne, rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej i energetycznej czy, zrealizowana już, wielka przekrojowa wystawa poświęcona 1000-letniej historii sąsiedztwa Polski i Niemiec. Liczba i waga tych przedsięwzięć świadczą o wyjątkowej intensywności współpracy polsko-niemieckiej i zainteresowaniu obu stron jej pogłębieniem.

Charakter i dynamika stosunków polsko-niemieckich nakładają na placówkę polską w Berlinie szczególne zadania i sprawiają, że oprócz pracy analitycznej i aktywności w dziedzinie promocji musi ona także pełnić w niektórych obszarach rolę koordynatora współpracy z RFN. Pragnę przedstawić główne zadania mojej przyszłej misji. Skupiają się one na trzech kluczowych obszarach – polityce europejskiej i zagranicznej, stosunkach dwustronnych oraz dyplomacji publicznej.

Ze względu na pozycję polityczną i gospodarczą RFN oraz z uwagi na fakt, że kraj ten wnosi największy wkład finansowy w zwalczanie kryzysu, Niemcy odgrywają kluczową rolę w opracowywaniu strategii stabilizacji strefy euro i reform unii gospodarczo-walutowej. W wyniku kryzysu finansowego nastąpiło znaczne pogłębienie integracji w strefie euro. Niemcy są promotorem tego procesu i najpóźniej po przyszłorocznych wyborach do Bundestagu będą dążyły do jego przyspieszenia. Proces ten nie tylko zmieni zasadniczo kształt strefy euro, lecz będzie miał także poważne konsekwencje dla strategicznych interesów Polski i dla naszej pozycji w Unii Europejskiej. Jest to obecnie – jak sądzę – najważniejszy obszar dialogu politycznego z Niemcami.

Jeśli zostanę ambasadorem w RFN, zamierzam działać na rzecz dalszego wzmacniania roli Polski, jako partnera w polityce europejskiej Niemiec i dążyć do zakorzenienia wśród elit politycznych i gospodarczych tego kraju świadomości znaczenia Polski dla stabilizacji i przyszłości UE. Będę aktywnie wspierać działania na rzecz neutralizowania instytucjonalnego dystansu, jaki w wyniku reform unii gospodarczo-walutowej może się w najbliższych latach powiększyć pomiędzy grupą euro a pozostałymi członkami UE. Szczególnie ważne z tego punktu widzenia będą: proces tworzenia unii bankowej – prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu Rada Europejska podejmie decyzje dotyczące kalendarza tworzenia unii bankowej, tocząca się obecnie dyskusja na temat wyposażenia grupy euro w dodatkowe instrumenty, jak zalążek przyszłego wspólnego budżetu czy stworzenie odrębnych procedur w ramach Parlamentu Europejskiego.

Obszarem, w którym dyskusja będzie miała ogromne znaczenie dla całej UE, wymagającym szczególnej aktywności z naszej strony, będzie spodziewana debata na temat nowego traktatu Unii Europejskiej. W najbliższych miesiącach istotnym zadaniem będzie doprowadzenie do rozsądnego kompromisu w sprawie wieloletnich ram finansowych, który w dostatecznym stopniu uwzględniałby interesy Polski. Niemcy, jako największy płatnik netto, będą dla nas w dalszym ciągu ważnym, choć, jak wiadomo, niełatwym partnerem w dyskusji.

Istotnym obszarem współpracy, zwłaszcza w kontekście sytuacji po ostatnich wyborach parlamentarnych na Ukrainie, są stosunki z Rosją i państwami dawnego Związku Radzieckiego oraz Partnerstwo Wschodnie. Pełniąc misję w Berlinie zamierzam kontynuować budowanie wizerunku Polski, jako kraju dysponującego szczególna kompetencją w polityce wschodnie, promować wspólne inicjatywy polityczne i gospodarcze, służące pogłębieniu współpracy polsko-niemieckiej w tej dziedzinie.

Instrumentem polskiej polityki europejskiej, który w ostatnich latach stopniowo odzyskuje znaczenie, jest Trójkąt Weimarski, który w trakcie polskiego przewodnictwa w Radzie UE wykreował własną inicjatywę dotyczącą pogłębienia wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, rozwijaną wspólnie z Hiszpanią i Włochami. Jako ambasador w Berlinie zamierzam wspierać pogłębienie współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego oraz promować takie inicjatywy, które będą mogły stać się impulsem dla przyszłego rozwoju UE i dla rozwiązywania jej aktualnych problemów.

Polityka bezpieczeństwa i obrony, która w ostatnich latach była przedmiotem aktywności Trójkąta Weimarskiego, jest też ważnym obszarem współpracy dwustronnej polsko-niemieckiej, w ramach której realizowanych jest wiele wspólnych projektów, jak współpraca w misjach pokojowych, w ramach wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, założonego swego czasu wspólnie z Danią i Niemcami, wspólne działania na forum NATO, UE i OBWE na rzecz kontroli taktycznych broni jądrowych. Jak wiadomo, ze względu na sytuację w Okręgu Kaliningradzkim ma to szczególne znaczenie dla Polski. Istotne znaczenie mają również inicjatywy na Bałtyku. Pełniąc misję w Berlinie, zamierzam wspierać tę współpracę i popularyzować ją także w szerszych kręgach społecznych RFN. Jak sądzę, nie jest ona bowiem dostatecznie znana.

Obszarem szczególnie bliskich relacji pomiędzy Polską a RFN są stosunki gospodarcze. Polska ma obecnie pozytywny bilans handlowy z Niemcami, jednak wartość skumulowana inwestycji polskich w Niemczech wynosi 1,6 mld euro. Nie jest to poziom satysfakcjonujący, tymczasem to inwestycje mogą w dłuższej perspektywie wpływać na wizerunek Polski i współtworzyć markę Polski za granicą. Zamierzam, we współpracy z wydziałem promocji handlu i inwestycji oraz Polsko-Niemiecką Izbą Handlowo-Przemysłową promować polski eksport do Niemiec oraz aktywnie zabiegać o zwiększenie obecności firm polskich na tamtejszym rynku.

Istotną dziedziną gospodarczych relacji polsko-niemieckich jest energetyka. Konieczne jest dokończenie planowanej rozbudowy połączeń infrastruktury do przepływu gazu i ropy z Niemcami, zwłaszcza interkonektorów, zwiększenie ich przepustowości, gdyż przyczyni się to do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. W dalszym ciągu występują pewne zaległości. Chciałbym, by możliwie szybko zostały one usunięte.

Z polskiego punktu widzenia ważny jest sposób realizacji po stronie niemieckiej programu odchodzenia od energetyki atomowej, nazwanego zwrotem energetycznym, który może mieć konsekwencje dla polskiej energetyki. Obecnie dokuczliwym problemem staje się przeciążenie sieci energetycznej w polskim obszarze przygranicznym, wskutek przepływu przez nią energii elektrycznej z północy na południe Niemiec. Sieci niemieckie mają zbyt niską przepustowość. Zwrot energetyczny wiąże się z pewnymi ryzykami dla polskiej energetyki, ale także z szansami. Będę starać się o to, by niektóre aspekty realizacji zwrotu energetycznego mogące mieć wpływ na sytuację w polskiej energetyce były przedmiotem konsultacji ze stroną polską. Chciałbym także promować współpracę firm polskich i niemieckich w dziedzinie odnawialnych źródeł energii.

Kolejnym ważnym tematem w polsko-niemieckich relacjach gospodarczych może stać się w niedalekiej przyszłości eksploatacja gazu łupkowego, budząca znane kontrowersje w Europie, w tym również w Niemczech. Zamierzam zabiegać o tworzenie pozytywnego klimatu wokół wykorzystania tego źródła energii i dążyć do zainteresowania firm niemieckich współpracą ze stroną polska w tej dziedzinie.

Innym ważnym obszarem stosunków polsko-niemieckich jest współpraca transgraniczna obejmująca dużą liczbę projektów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, służących głównie, choć nie tylko, społecznościom lokalnym. Zamierzam aktywnie uczestniczyć w koordynowaniu tej współpracy i w rozwiązywaniu problemów ją utrudniających. Jednym z nich są niedostatki w infrastrukturze komunikacyjnej, zwłaszcza w połączeniach kolejowych po stronie niemieckiej. Podpisana w trakcie odbytej w ubiegłym miesiącu konsultacji międzyrządowych umowa o współpracy w dziedzinie komunikacji kolejowej powinna stać się impulsem do przyspieszenia tych prac.

Istotnym tematem w stosunkach polsko-niemieckich jest sytuacja, liczącej według szacunków 1,5 mln osób Polonii w Niemczech. We wspólnym oświadczeniu, podpisanym w czerwcu ubiegłego roku przez wiceministrów spraw wewnętrznych, strona niemiecka

podjęła pewne zobowiązania dotyczące wsparcia organizacji polonijnych, nauczania języka polskiego oraz finansowania projektów służących popularyzacji polskiej historii i kultury. Zamierzam wspierać realizację ustaleń wspólnego oświadczenia, zwłaszcza rozwój istniejącego już biura i portalu internetowego w Berlinie oraz tworzenie centrum dokumentacji historii i kultury Polaków. Są to dwa ważne, duże projekty, o których powstaniu zdecydowano we wspomnianym przeze mnie oświadczeniu.

Wsparcia ambasady RP będzie wymagało również opracowanie przez komitet ds. edukacji Polsko-Niemieckiej Komisji Współpracy Przygranicznej i Regionalnej strategii nauczania języka polskiego w Niemczech, jaka ma powstać w najbliższym roku.

Istotnym aspektem stosunków polsko-niemieckich pozostaje wspólne skomplikowane dziedzictwo historyczne, w tym zwłaszcza pamięć o wydarzeniach drugiej wojny światowej. Jako ambasador w Niemczech chciałbym, we współpracy z instytucjami zewnętrznymi, zwłaszcza z Centrum Badań Historycznych w Berlinie, działać na rzecz silniejszego zakorzenienia polskiego doświadczenia historii XX w. w niemieckiej debacie publicznej. Za szczególnie ważne uważam tworzenie w niemieckiej przestrzeni publicznej trwałych śladów upamiętniających nasze doświadczenie wojny i okupacji hitlerowskiej, zwłaszcza w miejscach pamięci i muzeach związanych z tym okresem.

Ogromne znaczenie ma oczywiście obecność polskiej narracji historycznej w niemieckich programach edukacyjnych. Ważnym z tego punktu widzenia projektem będzie opracowywany obecnie polsko-niemiecki podręcznik historii. Istotną rolę powinna odegrać także Polsko-Niemiecka Fundacja Nauki, centrum polonoznawcze, a także przedstawiciele Polonii niemieckiej, którzy mają zostać włączeni do gremiów doradczych miejsc pamięci w byłych obozach koncentracyjnych na terenie RFN.

Zamierzam poświęcać dużo uwagi działalności w sferze dyplomacji publicznej. Niemcy, a zwłaszcza 3,5-milionowy Berlin, stanowią pod tym względem duże wyzwanie. Powinniśmy prezentować się nie tyle jako kraj, który chce się pokazać z jak najlepszej strony, ale również jako państwo, które ma coś ważnego do powiedzenia w sprawach istotnych także dla innych. W tym duchu będę starał się działać.

Ostatnie, choć nie najłatwiejsze zadanie, z jakim skonfrontowany zostanie przyszły ambasador w Berlinie, to budowa nowej siedziby ambasady. Niespełna 2 tygodnie temu został rozstrzygnięty konkurs architektoniczny, którego laureatem został, moim zdaniem, ciekawy i prezentujący wysokie walory estetyczne projekt architektoniczny. Mam nadzieję, że jako szef misji w Berlinie będę mógł pracować przy jego realizacji i doprowadzić do planowego otwarcia nowej ambasady w 2016 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo za prezentację. Proszę o zadawanie pytań. Pan poseł Krząkała, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ambasadorze, przedstawił pan bardzo ambitny plan zamierzeń. Zacznę od ostatniej kwestii. Wspomniał pan, że Niemcy są naszym najważniejszym partnerem handlowym i gospodarczym, natomiast siedziba w Berlinie to problem, który ciągle się od kilkunastu lat i nie stanowi najlepszej wizytówki dla Polski, a chcemy być przecież wiarygodnym i równorzędnym partnerem. Gdyby udało się za pana kadencji doprowadzić tę inwestycję do końca, przejdzie pan do historii i nie będzie pan musiał już nic więcej robić.

Naszą współpracę bilateralną wyznaczają dokumenty, które zostały przyjęte przy okazji rocznicy traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Istotne jest, aby był prowadzony stały monitoring postanowień, które zostały uzgodnione chociażby w trakcie ostatnich konsultacji, które odbyły się 14 listopada, w kwestiach infrastrukturalnych. Strona niemiecka przekonuje, ze jest otwarta na nowe inwestycje, natomiast przewiduje okres realizacji na lata 2018-2020. Należałoby co roku wybierać kilka priorytetów i skutecznie je realizować.

Wspomniał pan również, że w dialogu bilateralnym najważniejszy obszar to kwestie europejskie, związane z przezwyciężaniem kryzysu oraz z Partnerstwem Wschodnim, a także sprawy energetyczne. Jaka rolę w tym dialogu powinna odgrywać współpraca

stricte bilateralna, czyli kwestie polsko-niemieckie? W jakim kierunku powinien zmierzać ten dialog?

Jednym z najważniejszych wyzwań jest współpraca z Polonią. W przeszłości Polonia prezentowała różne stanowiska. Żeby osiągnąć sukces, zarówno rząd, jak i konwent powinny mówić jednym głosem, aby postanowienia okrągłego stołu weszły w życie. Dlatego chciałbym zapytać, jak pan zamierza współpracować z organizacjami polonijnymi? Czy pana zdaniem umiejscowienie w niemieckim MSZ Biura Polonii spełnia swoją rolę i oczekiwania środowisk polonijnych?

Wspomniał pan również o otwarciu studiów polonoznawczych w Haale i Jenie, które nastąpi 12 grudnia. Są to ośrodki, które znajdują się na terenie byłych Wschodnich Niemiec. Wydaje mi się, że ambitnym zadaniem byłoby stworzenie studiów polonoznawczych na uniwersytetach w Munster, Heidelberg albo Monachium. To są ośrodki, które mają istotny głos i są słuchane w całych Niemczech.

Wyzwaniem jest również wprowadzenie i zdynamizowanie prac nad strategią nauczania języka polskiego jako języka ojczystego. Nie chodzi tylko o liczbę szkół czy ośrodków, lecz o jakość nauczania i szkolenie nauczycieli. Wzór należy czerpać z mniejszości niemieckiej, która doskonale pracuje nad tą strategią i ją udoskonala. Jak pan postrzega tę kwestię?

Wydaje mi się również, że nowej formuły wymaga wprowadzony „Dzień Polsko-Niemiecki". Taka inicjatywę należy wzmocnić politycznie. To przedsięwzięcie powinno odbywać się nie tylko w szkołach, ale również należałoby to przenieść na fundacje, organizacje pozarządowe i włączyć samorządy. Wtedy nabrałoby nowego wymiaru.

Wspomniał pan o polityce historycznej. Oczywiście w dialogu polsko-niemieckim jesteśmy nastawieni na przyszłość i kwestie europejskie, ale chciałbym zapytać, jak pana zdaniem powinien toczyć się dialog historyczny? Jaki ma pan plan rehabilitacji ofiar nazizmu i zapewnienie obecności Polaków w gremiach doradczych, które zajmują się miejscami pamięci?

Na koniec chciałbym przypomnieć, że o 17:30 pan ambasador Niemiec zaprasza pana na promocję książki „Stempel do wolności". Mam nadzieję, że uda się nam tam razem dołączyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Mularczyk, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Moje pierwsze pytanie jest skierowane do pani minister. Czy pan Margański był już kandydatem na ambasadora RP w Niemczech? Czy jego kandydatura została zablokowana przez prezydenta? Czy znane są powody decyzji ś.p. prezydenta Lecha Kaczyńskiego?

Drugie pytanie dotyczy opinii pana ambasadora na temat Związku Wypędzonych oraz udziału w zarządzie związku przedstawicieli NSDAP. Jakie będzie pan zajmował stanowisko w tej sprawie?

Kolejne pytanie dotyczy Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie". Fundacja ma coraz mniej środków na działalność. Jak powinny być wykorzystane środki, które ma do dyspozycji Fundacja? Na jakie cele?

Kolejne pytanie dotyczy sytuacji dzieci z małżeństw mieszanych, które – jak donoszą media – są germanizowane przez urzędy niemieckie. Jaka politykę zamierza pan prowadzić w tym zakresie?

Ostatnie pytanie. Co z działką na Kurfurstenstrasse, która od 2006 r. jest odzyskana przez państwo polskie. Byłem tam jakiś czas temu i wygląda to nędznie. W centrum Berlina rosną chaszcze. Działka jest ogrodzona obskurnym płotem. Czy to jest wizytówka państwa polskiego? Czy przykład świetnych relacji polsko-niemieckich? Co pan zamierza w tej sprawie zrobić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Przed 2 godzinami słyszałem dyskusję w radio na temat nowych regulacji niemieckich, które wznawiają wydawanie obywatelstwa niemieckiego obywatelom polskim, to znaczy wydawanie dowodów osobistych. Czy pan ambasador ma wiedzę w tej sprawie? Jaki jest pana pogląd na tę kwestię? Jakie to ewentualnie rodzi konsekwencje dla pracy polskich konsulatów?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Szczerski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam kilka pytań. Po pierwsze, jak pan ambasador planuje rozwój sieci konsularnej w Niemczech, a zwłaszcza zmianę sposobu ich funkcjonowania? Pieniądze, które przeznaczone są na współpracę z Polonią, są w tym roku znacznie mniejsze. Minister Sikorski mówił o kolejnych redukcjach funkcji konsularnych w krajach UE. Jaka będzie sieć konsulatów w Niemczech na koniec pana kadencji? Jakie są pana plany w tym względzie? Jak pan postrzega funkcje konsulatów?

Drugie pytanie jest następujące. Mówił pan, że hucznie obchodziliśmy 20. rocznicę traktatu polsko-niemieckiego. Uważam, że był to czas stracony. Należało dokonać strategicznego przeglądu traktatu. Czy nie uważa pan, że traktat jest przestarzały w swojej treści, w wielu miejscach zawierający zapisy, które są martwe? Traktat był pewnym zapisem chwili. Sam sposób negocjowania traktatu nie był oparty na równości stron. Jego zapisy należało w istotny sposób zweryfikować. Obecnie pozycja Polski w relacjach z Niemcami odbiega od tej sprzed 20 lat. Był to moment nie tyle na huczne obchodzenie rocznicy, ile na podjęcie wysiłku jego przeglądu i renegocjacji. Proszę o pana komentarz w tej sprawie.

Po trzecie, jaką dyrektywą polityczną jest dla pana wystąpienie ministra Sikorskiego w Berlinie, kiedy mówił, że chcemy stać u boku Niemiec? Jak pan, jako przyszły ambasador RP, rozumie to wystąpienie? Jak pan je interpretuje? Co ono dla pana oznacza?

Do pani minister mam następujące pytanie. Mieliśmy 4-miesięczny *vacat* na stanowisku ambasadorskim w RFN. Podkreślany był strategiczny charakter tych relacji. Czy może pani powiedzieć, z jakiego powodu nie nastąpiło płynne przekazanie placówki nowemu ambasadorowi? Czy należało sięgać po zasób zagraniczny, to znaczy pana Margańskiego kierować wprost z Wiednia do Berlina? To oznaczałoby, że nie ma nikogo w Polsce, kto mógłby zostać skierowany do Berlina jako ambasador RP. Czy trzeba było czekać, aż pan ambasador Margański zakończy projekty wiedeńskie? To jest nadzwyczajna procedura. Z czego wynikał ten szczególny tryb? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Pani minister Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ambasadorze, jest pan wszechstronnie wykształconym człowiekiem. Prócz języka niemieckiego włada pan biegle angielskim. Przyznam, że czytając pański życiorys dyplomatyczny zastanawiam się, dlaczego jest pan osobą, która ciągle jest ustawiana w roli szefa placówki dyplomatycznej w Berlinie. Powiedziałabym przekornie, że sama wysłałabym pana do Berlina, gdy pełnił pan tę funkcję w latach 2001-2005, kiedy rzeczywiście zabiegaliśmy o zdanie największego i najsilniejszego spośród członków UE. To jest naturalne w każdym kraju, który stara się akcesję. Możemy zastanawiać się nad kosztami, ale osoba o pańskich wpływach i autorytecie na tamtejszej scenie politycznej – w mojej ocenie – mogła odgrywać korzystną rolę.

Oceniam, że zupełnie inaczej wyglądała sytuacja, kiedy byliśmy już członkiem UE i powinniśmy byli dokonać pewnego wyłomu, zabiegając o nasz równorzędny status. Wtedy osoba mająca tak znakomite relacje, ułożone na pewnym poziomie, również pod względem statusu, nie tylko dyplomatyczne, ale i osobiste w kraju urzędowania, nie była najlepszym kandydatem do prowadzenia tak zdecydowanej, czasami brutalnej polityki. Dyplomacja niemiecka potrafi być w stosunku do nas brutalna, jak każda. Myślę, że pań-

skie doświadczenie w tamtym miejscu było już pewną przeszkodą. Jeżeli mówiliśmy o wahaniach prezydenta, to myślę, że dotyczyły one takich właśnie kwestii.

Teraz mamy do czynienia z sytuacją znacznie trudniejszą, z fundamentalną przebudową architektury wewnątrzeuropejskiej, z koniecznością niezwykle konsekwentnej, zdecydowanej, czasem wręcz brutalnej gry o polskie interesy. Potrafię sobie świetnie pana wyobrazić z pańskimi wpływami w jakimś innym kraju, w którym musielibyśmy równoważyć wpływy niemieckie. Byłoby bardzo trudno pana zdyskredytować.

Pani minister, myślę, że wysyłanie w takim okresie pana ambasadora Margańskiego po raz trzeci do Berlina to błąd. Jest to nierozsądne, niedyplomatyczne. Szkoda, bo to strata dobrego dyplomaty.

Nie będę zadawała szczegółowych pytań, choć byłoby ich mnóstwo, bo wielu spraw nie poruszyliśmy, jak chociażby pana opinii o Jugendamtach, ich historii, obecnej roli. To przecież nie jest wyłącznie polski problem, ale wielu innych państw UE.

Sądzę, że wśród członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, którzy na co dzień zajmują się problematyką stanowienia prawa unijnego i równoważenia różnych interesów, stwierdzenie o tendencjach hegemonistycznych Niemiec na forum UE nie jest już niczym kontrowersyjnym. To jest pewna norma. Nie jest to zdanie osoby o skrajnych poglądach. Taką diagnozę możemy wszyscy przekazać, choć wyrażając to w odmienny sposób. Elementy polityki unijnej, które pan zarysował, są niezwykle konformistycznym podejściem do polskich stanowisk w UE w konkretnych sprawach. To tyle podsumowania.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, proszę o udzielenie odpowiedzi. Proszę jeszcze powiedzieć, czy pan współpracował ze służbami specjalnymi.

Kandydat na ambasadora RP Jerzy Margański:

Nie współpracowałem ze służbami.

Odpowiadam na pytania posła Krząkały. Dziękuję za dobre życzenia w sprawie budowy siedziby ambasady w Berlinie. Mam nadzieję, że nie tyle przejdę do historii, ile uda się wreszcie w planowanym terminie zbudować ten gmach. Mam doświadczenia z wcześniejszymi projektami. Ubolewam, że do tej pory żaden z nich nie został zrealizowany. Zrobię wszystko, by tym razem było inaczej.

Pan poseł wspomniał o konieczności monitoringu realizacji programu współpracy. Monitoring jest prowadzony. Minął dopiero rok, więc może te mechanizmy nie są tak widoczne i ślad ich działań nie pojawia się w mediach. Jest obszerny raport na temat politycznej i praktycznej oceny realizacji programu współpracy. Sądzę, że koledzy z centrali nie mieliby nic przeciwko temu, by dostarczyć państwu ten raport.

Prawdą jest, że występują opóźnienia w realizacji niektórych celów sformułowanych w programie. Najbardziej jest to widoczne w sferze infrastruktury komunikacyjnej. Trzeba usilnie pracować z naszymi kolegami niemieckimi, by te zaległości zostały zniwelowane. Obserwujemy pewne ociąganie się w realizacji tych celów. Jest to tłumaczone trudną sytuacją finansową, jednak te wyjaśnienia są mało przekonujące. Wydaje mi się, że umowa dotycząca komunikacji kolejowej w obszarze przygranicznym, podpisana w trakcie ostatnich konsultacji międzyrządowych, przyczyni się do zmiany tego stanu rzeczy.

Czy Polonia i rząd powinny mówić jednym głosem? Tak, ale nie wymagajmy, by mówiły jednym głosem we wszystkich sprawach. Rząd i Polonia powinny koncentrować się na kilku najważniejszych priorytetach i w tych sprawach prezentować jednomyślność, by skutecznie zabiegać o realizacje oczekiwań Polonii. Przykładem takiego działania było wspólne oświadczenie podpisane przez sekretarzy stanu odpowiedzialnych za mniejszości narodowe i wspólne decyzje, które zostały podjęte. To jest początek procesu, ale dobry początek. Staramy się stworzyć pewne instytucje, które umożliwią Polonii bardziej skuteczne zabieganie o środki finansowe, o wsparcie instytucjonalne władz landowych i federalnych oraz zmodyfikują funkcjonowanie wewnątrz Polonii, pomiędzy organizacjami polonijnymi.

Nie wspomniałem o ważnym ustaleniu tego wspólnego oświadczenia, jakim jest powołanie pełnomocników ds. kontaktów z Polonią na szczeblu federalnym i landowym. Będzie to ważny pas transmisyjny pomiędzy organizacjami polonijnymi a władzami

lokalnymi. wszyscy będziemy musieli uczyć się działać w nowej sytuacji, przede wszystkim Polonia będzie musiała się uczyć. Jestem gotów zrobić wszystko, żeby wyniki tej nauki były zachęcające.

Co do centrów polonoznawczych, wydaje mi się, że dobrze, iż powstają one we wschodnich landach. Paradoksalnie zainteresowanie Polską w Zachodnich Niemczech jest większe niż we wschodnich. To, co się wie na temat Polski w Niemczech Wschodnich, jest dużo mniej zachęcające niż wiedza, jaka na temat naszego kraju mają Niemcy mieszkający w zachodniej części. Uważam, że to bardzo dobra inwestycja. Chwała tym, którzy doprowadzili do powstania centrum. Nie znaczy to, że należy zaniedbywać landy zachodnie. Pan poseł wspomniał o Munster. Tam istnieje nieformalne środowisko polonoznawcze. Stamtąd wywodzą się też niektórzy pracownicy Niemieckiego Instytutu Polskiego. Uniwersytet w Kiel nawiązał interesującą formę współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, polegającą na wymianie studentów na 3-letnie turnusy.

Oczywiście byłoby świetnie, gdyby rodzaj sformalizowanego centrum polonoznawczego powstał również w Niemczech Zachodnich. Będziemy się o to starać.

Co do nauczania języka polskiego, trzeba czerpać wzory z mniejszości niemieckiej. Po stronie polskiej istnieje strategia nauczania języka niemieckiego, która obecnie jest modyfikowana. Z biegiem czasu jest ona dostosowywana do zmieniających się uwarunkowań. W Niemczech takiej strategii jeszcze nie ma. Jednym z ważnych ustaleń owego wspólnego oświadczenia jest stworzenie takiej strategii. Niestety, za decyzjami nie poszły czyny. Jak mówił minister Karpiński, szef polskiej delegacji zajmujący się tą problematyką, na ostatnim spotkaniu ustalono, że strategia powstanie w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

To jest również pewne wyzwanie dla placówek w Niemczech. Członkami gremium, które opracowuje strategię, są również przedstawiciele Polonii. Jest to „urobek” okrągłego stołu. Ważne jest, jak przedstawiciele Polonii będą zabierać głos, jakie stanowisko będą prezentować. Mogą liczyć na nasze wsparcie.

Co do „Dnia Polsko-Niemieckiego”, jest to piękna idea związana z 20-leciem podpisania traktatu. Do tej pory w większym stopniu została zrealizowana po stronie polskiej niż po stronie niemieckiej. Dysproporcja jest bardzo dużo. Po stronie polskiej było około 100 imprez, u naszych partnerów 20-30. To oddaje dysproporcję w zainteresowaniu drugą stroną. Dziękuję za cenną sugestię. Rzeczywiście, trzeba dotrzeć do środowisk opiniotwórczych, na szczeblu lokalnym, do szkół, fundacji i nie tylko popularyzować wiedzę, ale inspirować te środowiska i instytucje do uczestnictwa w tej formie demonstrowania polsko-niemieckiej współpracy.

Jak powinien toczyć się dialog historyczny? Dialog trwa od dłuższego czasu, ze zmiennym powodzeniem. Skłamałbym, gdybym powiedział, że mam receptę, jak go skutecznie prowadzić. Obecność polskiego doświadczenia historii XX w. jest na Zachodzie Europy, nie tylko w Niemczech, zbyt mało widoczna. Jest to pewna scheda okresu powojennego, zimnej wojny i braku możliwości otwartego kontaktu oraz uczestnictwa w otwartym demokratycznym dialogu. Jest to zjawisko powszechne w Europie, nie tylko w Niemczech. Efekt jest taki, że nawet w środowiskach nam sprzyjających i gotowych do otwierania się na naszą optykę spotykamy się po prostu z brakiem dostatecznej wiedzy. To jest deficyt, który musimy w dalszym ciągu krok po kroku minimalizować, wykorzystując także nowe możliwości i instytucje. Taką instytucją od 5 lat jest Centrum Badań Historycznych w Berlinie, które dużo robi w tej dziedzinie. Działa Polsko-Niemiecka Fundacja Nauki, która angażuje się w te sprawy. Duże nadzieje pokładam w centrum polonoznawczym, o którym przed chwilą wspomniałem.

Niezwykle ważną sprawą będzie podręcznik polsko-niemiecki do historii. To jest drugi taki podręcznik, który pojawi się w Europie po podręczniku francusko-niemieckim, który ukazał się 2-3 lata temu. Jesteśmy szybsi niż Francuzi i będziemy gotowi za 2-2,5 roku, a więc w okresie znacznie krótszym niż w stosunkach niemiecko-francuskich. Będzie to instrument docierania do dzieci i młodzieży na stosunkowo niskim szczeblu edukacji, odpowiadającym ostatniej klasie polskiego gimnazjum i pierwszej klasie licealnej. Mam nadzieję, że będzie to zwiastun pozytywnych zmian.

Upowszechnianie naszego doświadczenia historycznego, które jest inne niż niemieckie, to nasze najpoważniejsze zadanie. Nie chodzi nawet o brak dobrej woli, lecz o uzupełnienie wiedzy, której brakuje.

Pytania posła Mularczyka. Jeśli chodzi o moją opinię co do udziału członków NSDAP w zarządzie Związku Wypędzonych, trudno mieć inną niż negatywna. Jest to oburzające. Pan poseł ma zapewne na myśli książkę, która niedawno ukazała się na ten temat w Niemczech. To pierwsze solidne opracowanie na ten temat, który jest znany w Niemczech, ale nie był specjalnie dyskutowany, zwłaszcza w kręgach wysiedlonych. Pensum wiedzy, które czytelnik otrzymał w tej publikacji, będzie miało pewne znaczenie dla dyskusji wokół roli Związku Wypędzonych. Jakie? Zobaczymy.

Co do przyszłości Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie". Boryka się ona z poważnymi problemami finansowymi. Jest to instytucja niezwykle zasłużona i bardzo użyteczna z punktu widzenia celów dotyczących dialogu historycznego, o których przed chwilą wspomniałem. Fundacja jest świetnie zakorzeniona w środowisku europejskich historyków. Posiada praktyczną wiedzę na temat tego, co i jak się robić w miejscach pamięci, muzeach. Należy zrobić wszystko, żeby ją zachować. Nie mam pomysłu, jak to zrobić. Są różne inicjatywy. Nie chciałbym ich w tej chwili przytaczać, bo nie czuję się do tego upoważniony, ale należy znaleźć sposób, by Fundacje utrzymać przy życiu. Szczęśliwie udało się rozwiązać niezwykle trudny problem dotyczący ulokowania archiwum. Dzięki umowie, jaką Fundacja podpisała z IPN oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ten problem będzie szczęśliwie rozwiązany.

Sytuacja dzieci małżeństw mieszanych to problem, który od wielu lat jest monitorowany, ze względu na wrażliwość społeczną, przez MSZ i polskie konsulaty na terenie RFN. Sprawy te były wielokrotnie przedmiotem interwencji u władz niemieckich, ale także inicjatyw na forum PE oraz Rady Praw Człowieka ONZ. Udało się stworzyć w rejonie przygranicznym centra mediacji małżeńskiej dla małżeństw mieszanych. Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości uczuliło resorty landowe na tę problematykę. Każdy przypadek skargi na nierówność traktowania, na niewłaściwie decyzje Jugendamtów dotyczące dzieci z małżeństw mieszanych, są indywidualnie prowadzone przez pracowników polskich konsulatów, którzy są także obecni na rozprawach.

To jest środek nadzwyczajny, którego normalnie się nie stosuje. W tych sprawach, ze względu na ich wrażliwość, resort zdecydował się sięgnąć po ten nadzwyczajny instrument. Kończąc ten wątek, chciałbym podkreślić, że przypadków skarg jest coraz mniej. Jeśli problem istnieje, jest pod kontrolą. Gdyby miało być inaczej, z pewnością spowoduje to reakcję naszych konsulatów i centrali.

Co do działki na Kurfurstenstrasse, przykro mi, ale nie jestem w stanie dokładnie powiedzieć, jaki jest stan rzeczy. Znam tę działkę i problemy, jakie z nią mieliśmy w przeszłości. Działka położona jest w rejonie, który nie jest atrakcyjny inwestycyjnie. Trudno tam wybudować coś, co można by wykorzystać na rynku. Sprzedaż działki również nie przyniosłaby zbyt wielkiego dochodu. Nie potrafię powiedzieć, jak obecnie wygląda sytuacja. ewentualnie skontaktujemy się w tej sprawie.

Rozumiem, że panu posłowi Gałażewskiemu chodzi o to, że Polacy otrzymują obywatelstwo niemieckie.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Niedawno była dyskusja z przedstawicielem mniejszości niemieckiej. Podana została informacja, że rząd niemiecki opracował nowe przepisy, które ponownie pozwolą nadawać niemieckie obywatelstwo osobom, które mieszkają w Polsce. Rozumiem, że określone zostały jakieś warunki. Kiedyś tak było, że Ślązacy mogli mieć podwójne obywatelstwo. Cały czas tak jest? Czyli nie wiemy, jakie nowe rozwiązania zostały wprowadzone?

Kandydat na ambasadora RP Jerzy Margański:

Trudno mi się odnieść do tej kwestii. Nie wiem, o jakie przepisy może chodzić.

Pan poseł Szczerski pytał, jak wyobrażam sobie rozwój konsulatów w Niemczech w kontekście zadań związanych z Polonią. Rzeczywiście, resort, jak wiele innych ministerstw, został poddany poważnym cięciom finansowym, którymi objęte zostały również placówki zagraniczne. Bolejemy nad tym, ale niestety, nie było innego wyjścia. W przy-

padku Niemiec jest to proces, który już się dokonał. Żadne dalsze redukcje nie są planowane. Mam nadzieję, że tak pozostanie przez najbliższe lata. Mam nadzieję, że kryzys finansowy nie zmusi nas do zmiany podejścia.

Oczywiście konsulaty pełnią bardzo ważną funkcję w kontaktach z Polonią. Są one centrami, wokół których toczy się życie Polonii. Z pewnością to się nie zmieni. Ustalenia okrągłego stołu, o których wspomniałem, nakładają na konsulaty nowe, ale bardzo wdzięczne i interesujące zadania, wiążące się z wykorzystaniem możliwości działania organizacji polonijnych, które zostały zapisane we wspólnym oświadczeniu. Zamierzam spotkać się z pracownikami konsulatów i bardzo szczegółowo omówić taktykę działania i współpracy z Polonią.

Co do kwestii przestarzałego traktatu, nie użyłbym słowa „przestarzały", ale zgoda, ze jest to dokument swojego czasu. Powstał 20 lat temu, kiedy na terytorium RP stacjonowały wojsk sowieckie, istniał Układ Warszawski. Podobna jest sytuacja Traktatu Elizejskiego. Został podpisany w zupełnie innych czasach i z dzisiejszego punktu widzenia jest bardzo anachroniczny. Tego typu dokumenty, oprócz roli operatywnej, pełnią inną funkcję – symboliczną. Fakt, że obchodziliśmy uroczyście 20-lecie podpisania traktatu, a Niemcy z Francuzami będą obchodzić 50-lecie podpisania Traktatu Elizejskiego, nie wynika tylko z chęci świętowania, ale również z potrzeby podsumowania stosunków w ostatnich latach.

Wydaje mi się, ze te obchody zostały bardzo dobrze spożytkowane. Dokonano nie tylko politycznego, ale praktycznego resume tych relacji. Jeśli otrzymacie państwo ocenę realizacji programu współpracy, to przekonacie się, że mało tam wielkich słów i historycznej symboliki, a mnóstwo o połączeniach kolejowych, przepustowości transkonektorów gazowych itp. To jest nasza rzeczywistość. Pozwolę sobie wyrazić własną opinie. Nie jestem zdania, że potrzebujemy nowego traktatu z Niemcami. Francuzi również nie sądzą, że musza podpisywać nowy traktat z Niemcami. W newralgicznych sprawach mamy inne fora, inne możliwości uzgadniania spraw i prowadzenia dialogu.

Jaką dyrektywą polityczną jest wystąpienie ministra Sikorskiego w Berlinie? Jeśli pan poseł pozwoli, przedstawię krótko, jak zrozumiałem wystąpienie pana ministra. W moim odczuciu minister powiedział Niemcom kilka krytycznych uwag. Po pierwsze, to nieprawda, jak twierdzą, że kryzys finansowy jest kryzysem zadłużenia. Polityka niemiecka kierowała się tą właśnie maksymą w pierwszej fazie kryzysu. Dlatego Niemcy są znani jako ci, którzy chcą ciąć wydatki i wprowadzać dyscyplinę, co jest tylko częścią polityki niemieckiej odnośnie do kryzysu.

Minister stwierdził również, że nie może być tak, iż wyłącznie oszczędzamy i tworzymy regulacje oraz mechanizmy kontrolne. Europejski Bank Centralny musi być pożyczkodawcą ostatniej szansy. Dla Niemiec to było tabu. To był jeden z głównych wątków podnoszonych w krytyce „Financial Times" czy „The economist" wobec kanclerz Merkel. Dalej minister powiedział, że jeśli Niemcy włączą nas do partnerstwa, to będziemy ich chętnie wspierać. Z tego wynika, że nie jesteśmy włączeni do partnerstwa. Jeśli uzyskalibyśmy taki status, nasza opinia musiałaby być respektowana.

Tyle krótko, jeśli chodzi o moje zrozumienie słów ministra w Berlinie. Jaką dyrektywą polityczną jest to wystąpienie dla mnie? To jest męskie postawienie sprawy. Właśnie tak chciałbym postępować, po męsku, ale w formie zrozumiałej dla partnera mówić o współpracy i o rozwiązywaniu zdarzających się konfliktów czy różnic interesów.

Pani minister Fotydze bardzo dziękuję za, w sumie pozytywną ocenę mojej osoby.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Ale nie w tej sytuacji.

Kandydat na ambasadora RP Jerzy Margański:

Ale nie w tej sytuacji. Cóż, nie można mieć wszystkiego. Mimo to dziękuję bardzo. Pozwolę sobie na drobną polemikę. Myślę, że pani minister przecenia moje wpływy w środowiskach niemieckich. Byłoby świetnie, gdyby były aż tak wielkie. Uważam, że wpływy w kraju urzędowania to nie jest zła rzecz, lecz raczej zaleta, coś, co umożliwia dyplomacie skuteczne działanie. Życzyłbym sobie, żeby było tak, jak pan minister powiedziała.

Mam wrażenie, że nie oczekuje pani minister ode mnie komentarza do stwierdzenia o hegemonistycznych tendencjach Niemiec, czy jednak tak? Pozycja Niemiec w Europie jest silna. Trzeba zapytać – dlaczego? Czy wyłącznie dlatego, że Niemcy tego chcą, bo na tym polega dążenie do hegemonii, czy też występuje splot pewnych okoliczności. Trudno mi powiedzieć, co Niemcy chcą. Skoncentruję się zatem na okolicznościach, bo to pozwala bardziej zrozumieć politykę niemiecką i bardzo trudną sytuację, w jakiej znalazła się UE.

Pozycja gospodarcza Niemiec w Europie w ostatnich latach znacznie wzrosła. Niektórzy twierdzą, że to również jest efekt kryzysu finansowego, ponieważ *spready* na obligacje niemieckie wzrosły, czyli rentowność obligacji jest większa. W związku z tym Niemcy mogą się znaczniej łatwiej refinansować niż wszystkie inne państwa europejskie. Był taki okres w bieżącym roku, kiedy inwestorzy chcący nabyć 2-letnie obligacje niemieckie musieli do tego dopłacać. My za obligacje 2-letnie musimy płacić ok. 2%. Niemcy są też największym eksporterem w UE. To świadczy o wysokiej konkurencyjności ich gospodarki. Tego nie można zadekretować z dnia na dzień, lecz trzeba wypracować.

Uważam, że gdyby nie reformy, jakie podjęto w Niemczech na przełomie wieków, Niemcy byłyby w tak samo złej albo gorszej sytuacji niż wiele państw zadłużonych w strefie euro. Dzięki temu, że reformy kanclerza Schroedera zmniejszyły obciążenia fiskalne pracy, że doprowadzono do ograniczenia wzrostu płac, niemiecka gospodarka w krótkim czasie stała się niezwykle konkurencyjna. Niemcy z państwa, które nazywano „chorym człowiekiem Europy", stały się liderem gospodarczym. Wspólna waluta promuje gospodarki silne i konkurencyjne. To jest przyczyna tego, że pozycja gospodarcza Niemiec jest tak silna.

Oczywiście ma to dalsze konsekwencje – polityczne. Obserwując pozycję innych krajów europejskich, tradycyjnych partnerów, czyli Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, trzeba dojść do smutnego wniosku, że nie jest ona zbyt silna. Pamiętam dyskusję z lat 90 na temat Traktatu z Maastricht, kiedy te kraje były reprezentowane przez silnych polityków i miały mocną pozycję polityczna oraz gospodarczą. Obecnie te kraje są w kłopotach. Wielka Brytania odwraca się bokiem, jeśli nie plecami, do UE. Hiszpanie tkwi w bardzo poważnych problemach finansowych. Włochy mają problemy gospodarcze. Niestety, brakuje partnerów dla dużego lidera, jakim są Niemcy.

Należałoby sobie życzyć, żeby instytucje europejskie do tego powołane, w tym Komisja Europejska, zabrzmiały donośniejszym głosem. Wtedy potęga Niemiec inaczej by wyglądała na tym tle. Dobrze byłoby, żeby kraje takie, jak Francja, Hiszpania, Włochy, Wielka Brytania skuteczniej i silniej uczestniczyły w dialogu na temat przyszłości Unii. Mam wrażenie, że jest to także życzenie niektórych polityków niemieckich.

Starałem się odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, na tym skończę.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Grażyna Bernatowicz:

Pan poseł Mularczyk zapytał o kwestię wcześniejszego kandydowania pana Jerzego Margańskiego na stanowisko ambasadora RP w Niemczech. Według mojej wiedzy nic takiego nie miało miejsca. Odkąd zostałam wiceministrem i odpowiadam za politykę bilateralną, parafuję wszystkie nominacje, które są kierowane do prezydenta. Nigdy w życiu na moje biurko nic takiego nie trafiło. W ostatnim okresie jest ambasadorem w Austrii. W 2006 r. na stanowisko ambasadora został mianowany pan Marek Prawda. Nie było zatem potrzeby, żeby myśleć o nowym kandydacie.

Pan poseł Szczerski pytał, czy to dobrze, że jest 3-miesięczny vacat na stanowisku ambasadorskim. Oczywiście niedobrze, ale tyle trwały procedury związane z wymianą podpisów pomiędzy kancelariami i MSZ. Dlaczego sięgamy aż do Wiednia? Taka staje się dyplomacja. Ambasadorowie nagminnie przejeżdżają z jednego kraju do drugiego. Nie mówię o naszej dyplomacji, lecz szerzej o dyplomacji europejskiej. Nie twierdzę, że to powinna być reguła i jedyny słuszny kierunek myślenia. Nie możemy jednak być nadmiernie dogmatyczni.

Pozwolę odnieść się również do wypowiedzi pani minister. Z życiorysu pana ambasadora Margańskiego nie wynika, żeby był on mocno przywiązany do Niemiec. W Niemczech przebywał w latach 1997-1999, kiedy pracował w przedstawicielstwie RP w Kolonii. Ostatnich 10 lat spędził w Szwajcarii i Austrii. Jest specjalistą od spraw niemieckich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Bardzo się cieszę, panie ambasadorze z pańskiego stwierdzenia, że strefa wspólnej waluty promuje państwa najsilniejsze. Tak rzeczywiście jest. Mam nadzieję, że pan ambasador będzie brał to pod uwagę, reprezentując polskie interesy. Strefa euro sprzyja najsilniejszemu państwu. Polska nawet nie należy do kategorii państw o średniej sile. Jaką korzyść to nam przyniesie, możemy sobie wyobrazić. Wszyscy wiemy, że Grecja została przyjęta do UE z powodów politycznych, ale wchodziła do strefy euro z całkowitym pogwałceniem praw ekonomii. Zgadzam się z panem ministrem Sikorskim, że kryzys w UE nie jest wyłącznie kryzysem zadłużenia. Jest to również konsekwencja tego, że polityka dominuje nad ekonomią, a praw ekonomii nie da się przekroczyć nawet silną dyspozycją polityczną.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przechodzimy do głosowania. Poproszę kandydata o opuszczenie na chwilę sali.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Jerzego Margańskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w RFN? (6) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał? (1).

Kandydatura została zaopiniowana pozytywnie.

Poproszę o zaproszenie kandydata. Gratuluję panu ambasadorowi pozytywnej opinii. Życzymy wszystkiego dobrego w tym trudnym miejscu.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.